

Dziś w południe zaprezentowano ostatniego gracza pozyskanego w letniej sesji transferowej, Mkhitaryana. Na tej konferencji prasowej nie mogło zabraknąć dyrektora sportowego Giallorossich, Gianluci Petrachiego.

Gracze, którzy przybyli na wypożyczenia stanowią trudność w nadaniu ciągłości technicznej projektu?

- Trzeba dostosować się do potrzeb, w szczególności jeśli chodzi o Smallinga i Mikię. W ostatnich 48 godzinach mercato trudno było wprowadzić określony rodzaj rozumowania. Ideą jest robienie poważnych inwestycji również w młodych piłkarzy. W doświadczeniach z przeszłości inwestowano poważne pieniądze w graczy, których powinno być się pozyskać na wypożyczenia i ocenić charakterystykę. Jeśli chodzi o sytuację w tym mercato, to albo dokonywano inwestycji w młodych albo starano się dokonywać wyborów takich jak Miki. Powiedziano mi "nie" dla wypożyczenia, musiałem go kupić. Mówimy tu o topowym piłkarzu i tacy piłkarze mają bardzo wysokie koszty, wysokie zarobki, a my musimy uważać na budżet. Muszę powiedzieć, że chłopak zachował się świetnie, gdyż, nikt tego nie wie, ale zrezygnował z pieniędzy by przyjść do Romy. Chce zainwestować w siebie. Posiadamy budżet pewnego rodzaju i to zmusza nas do pozyskiwania pewnych piłkarzy. W jego przypadku i Smallinga dokonaliśmy dwóch sprytnych operacji, czas pokaże czy będziemy mieli siłę na zatrzymanie dwójki takich graczy i postaramy się o wzmocnienie wskaźnika jakości.

Co nie zagrało w negocjacjach sprowadzenia Higuaina i Icardiego? Kiedy zdecydowaliście się odnowić umowę Dzeko?

- W rzeczywistości nie jest tak, że coś nie zagrało. Gdy przeprowadzałem konferencje ze swoim udziałem, zawsze mówiłem, że Dzeko był środkowym napastnikiem Romy i że chciałbym móc go zatrzymać. Czasami robi się strategię by dostać się do innych celów: mojej strategii nigdy nikomu nie zdradzałem ale zawsze miałem nadzieję, że uda mi się zatrzymać Edina, Sytuacje, również nieco trudne z poprzedniego sezonu wywarły wpływ na nastrój piłkarza. Starłem się by zrozumiał, że wiatr tutaj się zmienia, że rodzi się inna Roma i że będzie punktem odniesienia dla wszystkich pozostałych. Zaloty Interu i innych drużyn wprowadziły do głowy Dzeko pewne idee. Dzień po dniu starałem się je rozbierać na części i dać mu do zrozumienia, że nie byłby tak ważny w Interze jak byłby ważny w Romie. Gdyby chcieli go w maju, ustaliłem cenę, cenę, do której Inter nigdy nie dotarł. Ewidentnie nie był aż tak ważny i daliśmy mu do zrozumienia, że dla nas będzie punktem odniesienia. Cieszę się, że zrozumiał, dziękuję też agentowi Silvano Martinie, który odegrał kluczową rolę i pomógł nam skłonić chłopaka do zastanowienia. Alternatywy były zawsze alternatywami, ale naszym pierwszym wyborem był zawsze Edin.

Co robisz by położyć kres problemowi kontuzji?

- Przeprowadzam obiektywne oceny. Mogę powiedzieć, że w poprzednim sezonie, w Torino, miałem mało kontuzji na poziomie mięśniowym. Gdy zmieniasz środowisko

musisz zrozumieć metodologie. W wielkich zespołach jest wielu sportowców, którzy mają trenerów personalnych i muszą równoważyć pewien rodzaj pracy. To aspekt, który zostanie oceniony i staram się sprawdzić kto ma tych trenerów i jaki typ pracy wykonują także na siłowni. Istnieje też przypadkowość. Wiem, że wielu ludzi było zaskoczone 50 problemami mięśniowymi z poprzedniego sezonu i napięcie jest bardzo wysokie. Jednak myślę, że w przypadku Spinazzoli historia mówi sama za siebie: od czasu do czasu miewał problemy z mięśniami. Również historia Pastore jest znana. Przypadek Zappacosty mnie zaskoczył, poczuł się źle przed meczem i nie wykazywał żadnych problemów. Under jest bardzo eksplozywny w grze, czasami musi potrafić zarządzać pewnymi sytuacjami. Powiedziano mi, że doznał urazu mięśnia, gdy wykonywał niespodziewane zagranie piętka. Moja uwaga zostanie przykuta szczególnie do tej problematyki, postaramy się wykluczyć wszelkiego rodzaju alibi. Odnawiamy murawę na głównym boisku, gdyż chłopcy narzekali na ciężkie boiska treningowe i poprosiłem o interwencje na głównym boisku, potem przejdziemy na kolejne. To alibi, które chcę usunąć i mam nadzieję, że od dzisiaj będzie mogło się polepszyć.

To twoja Roma? Osiągnąłeś wszystkie swoje cele? To mercato na miarę Ligi Mistrzów? Czy chcesz osiągnąć od razu wyniki?

- Włożyłem serce i duszę w to mercato. Dałem z siebie wszystko z logiką piłkarską, starając się przeprowadzić małą rewolucję, która była konieczna. W roku zero potrzebny jest czas, mimo że w futbolu czasu nie ma. Jestem przekonany, razem z kierownictwem, że stworzyłem coś co może odrodzić entuzjazm i dumę Romanistów. Jestem przekonany, że stworzyłem mocny zespół, niezadowoleni odeszli, przeprowadziliśmy dobre mercato jeśli chodzi o sprzedaże. Odnowiliśmy umowy naszych oczek w głowie, młodych graczy jak Under i Zaniolo na odpowiednich warunkach. Do mocnej bazy zostali dokooptowani inni gracze. Jest trener, który chce wprowadzić swoją ideę, swoją kulturę pracy, ale potrzeba nieco czasu. Jestem zadowolony, ale nie chciałbym mówić więcej o mercato, ale o Sassuolo, które będzie trudnym rywalem do rywalizacji. Mikiemu powiedziałem "chcę ciebie od razu zaprezentować tak byś mógł się skupić na grze i rozgrywkach". Jeśli robisz rzeczy dobrze, wyniki muszą przyjść. Nie mogę zagwarantować czy na Ligę Mistrzów, nie jestem jasnowidzem, ani nie stawiam tarota, ale czuję, że zbudowałem mocny zespół, który będzie udawadniał swoją wartość mecz po meczu.

Niektórzy trenerzy patrzą na poziom zarobków, aby sprawdzić na jakie miejsca może się dostać zespół. Roma ma trzecie zarobki w lidze. Gdzie może jeszcze popracować by je obniżyć?

- Nie widziałem analizy Gazzetta dello Sport, widziałem nasze płace, ale jest pewna niekonsekwencja, nie wiem czy mamy trzecie wynagrodzenia, prawdziwe zarobki nie są przytaczane w całej ich naturalności. Byłbym bardzo ostrożny jeśli chodzi o te dane. Nie dlatego, że chcę zaprzeczyć Gazzetta dello Sport, ale dlatego, że są pewne nieścisłości w innych zespołach. Moim zadaniem jest przywrócenie równowagi w klubie, starając się utrzymać bardzo wysoki poziom jakości.

Czekanie było strategią? Masz jakiś żal jeśli chodzi o mercato?

- To była okazja. Zamknięcie angielskiego rynku było zaletą. Miesiąc temu żądano ode mnie bardzo dużo za Mikię i nie miałem warunków by to zrobić, czekałem by móc dokonać innych ocen. Mogłem pozyskać brazylijskiego chłopca [Vital - wyj.red.], był bardzo perspektywicznym graczem, ale transfer musiał być na naszych warunkach. W tej sytuacji zadzwoniłem do Raioli i powiedziałem, że nie ściągnę skrzydłowego i że pozyskałbym Mikię na wypożyczenie gdyby była taka możliwość. Powiedział mi, że to trudne, ale spróbowałby tego w interesie gracza. Powiedziałem mu, że pasowałby bardziej do Serie A niż Premier League, gdyż jest graczem przede wszystkim technicznym. Z pewnością była tu strategia. Oczekiwanie na dwa ostatnie transfery było rzeczą celową. Nie mam żalu, udało mi się zrobić to czego chciałem. Dwaj chłopcy nie zaakceptowali odejścia na wypożyczenie i zostali. Mamy wiele meczów, Ligę Europy i Coppa Italia, być może będą mieli okazję mi zaprzeczyć i mam nadzieję, że spiszą się dobrze. Jeśli chodzi o zakupy, nie mam żalu. Wszystko to co zrobiłem było zsynchronizowane z kierownictwem. Decyduje o wszystkim Fienga i wszystko było zatwierdzone przez Pallottę. Dziękuję Romie, że dała mi warunki bym zrobił to co było w mojej głowie właściwe do zrobienia i konieczne.

Było bardzo ciężko zarządzać sytuacją pozostawioną przez poprzednie zarządzanie?

- To był wielki problem, w przypadku każdego zakupu musiałem myśleć o sprzedaży. Nie było łatwo, niektórzy gracze, wzmocnieni bogactwem kontraktów, opierali się. Przed opuszczeniem Romy myśli się tysiąc razy, trudno jest przenosić piłkarzy. Mówiłem graczom prawdę prosto w oczy i zawsze wyrażałem się jasno, zwłaszcza jeśli chodzi o graczy na wylocie. Zawsze im mówiłem, że lepiej jest odejść niż być tutaj połowicznym graczem, bardziej właściwym było odejść i grać. Udało się nam w 80 procentach, niektórzy tu pozostali, ale może tak być w szerokiej kadrze. Cieszę się z tego jak poszła kampania zakupów i sprzedaży.

Roma poradziła sobie z Juventusem w tym mercato...

- Jestem dumny, że dotrzymałem obietnic, mówiąc, że Roma nie będzie niczyją filią. Cytowaliście Marottę i Paraticiego, dziś nikt nie może przybyć do Rzymu, by rządzić i pozyskiwać piłkarzy. Dziś są świadomi, że jeśli chcą gracza, na rozmowy jest określony czas i sposób. Mam nadzieję, że będzie to utrzymywane i szanowane.

Jaką rolę odegrał w tym mercato Baldini?

- Baldini nigdy nie wpływał na moją pracę, wyraziłem się jasno przed przybyciem do Romy. Około miesiąc temu to on powiedział mi, że był problem w Arsenalu, mówiąc mi, że Miki może się przenieść. Powiedziałem mu, że mogę to zrobić, ale nie chciałem wydawać zbyt dużo pieniędzy. On przekazał mi to jedynie jako wiadomość. Powiedziałem mu wtedy, że nie mogę tego zrobić. Potem jednak rozmawiałem z

Raiolą. Zawsze utrzymywałem wszystko w tajemnicy. W przypadku pewnych agentów siłą jest to, że nie wypływają wiadomości, myślę, że ta wyszła dopiero w niedzielę wieczorem. Raiola nie chciał o tym nawet powiedzieć. Wracając do tego, o czym mówiłem wcześniej. Nie miałem wielkich problemów z Franco, szanowaliśmy swój dystans i jestem zadowolony z równowagi pracy. Ok, jeśli Franco ma bezpośredni kontakt z Pallottą, ale jeśli chodzi o Smallinga, dla przykładu, to nawet o tym nie wiedział. Nie miałem czasu by mu o tym powiedzieć. Jestem bardzo zadowolony z tego jak przebiega praca zespołowa.

Coś pękło między Romą i Schickiem? Co się stało?

- Czasami niektóre rzeczy funkcjonują, niektóre nie. Nie kwestionuję poziomu technicznego piłkarza, który posiada ogromny potencjał. Oczekiwania i siła uderzenia, z którą przybył, wykreowało marzenia kibiców. Był graczem praktycznie skradzionym Juventusowi, za którego zapłacono 40 mln euro. Złamał marzenia fanów i gdyby dokonał niesamowitych rzeczy, miałby nieco większą markę. Potrzebował zmierzyć się z innym typem ligi, w nadziei, że będzie mógł pokazać wszystkie swoje zdolności techniczne. Wiele będzie zależało od jego chęci, gdy będzie wkładał swoją pasję by zrobić kolejny krok. Mam nadzieję, że odnajdzie się piłkarsko i pokaże to, co potrafi w drużynie narodowej. Pozostaje dziedzictwem Romy, gdyż jest wypożyczony z prawem do wykupu, co zmieniło się nieco w ostatnich dniach mercato. Jestem przekonany, że Schick może spisać się dobrze, otrzepując się z ciężaru odpowiedzialności.

Autor: abruzzo